



KKK

NR 1

9 czerwca 2012 r.

*Egzemplarz
bezpłatny*

KROTOSZYŃSKI KURIER KOLEJOWY

„Ziemiański” po raz drugi na Ziemi Krotoszyńskiej!

9 czerwca do Koźmina Wlkp. i Krotoszyna ponownie przyjeżdża pociąg turystyczny „Ziemiański” z lokomotywą parową na czele. Jest to znakomita sposobność do zaprezentowania naszego powiatu pasażerom z całej Wielkopolski i nie tylko.

Z okazji tego niecodziennego wydarzenia oddajemy dzisiaj do rąk czytelników pierwszy numer okolicznościowego pisma pod tytułem „Krotoszyński Kurier Kolejowy”. Z założenia będzie się on ukazywał raz do roku, właśnie wtedy, gdy kłęby pary spowijają będą krotoszyńską stację.

Starostwo Powiatowe w Krotoszynie (wydawca pisma) oraz Urząd Miejski w Krotoszynie we współpracy z Towarzystwem Miłośników i Badaczy Ziemi Krotoszyńskiej zorganizowali w związku z przyjazdem „Ziemiańska” ciekawy festyn, który wpisuje się już na stałe do kalendarza imprez. W programie przewidziano wystawę pamiątek, występy artystyczne, a także prezentacje rodzimych organizacji. Atrakcje przygotowano także w samym pociągu, którego organizatorem jest Instytut Rozwoju i Promocji Kolei w Poznaniu.

Zapraszamy zatem do lektury i do wspaniałej zabawy podczas postoju „Ziemiańska” w Krotoszynie!

Grzegorz Śnieciński

Krotoszyńska stacja zaprasza

Mimo, iż krotoszyński węzeł kolejowy lata świetności ma już za sobą, warto obejrzeć znajdujące się tam elementy kolejowej infrastruktury:

- ❖ **dworzec**, gdzie w poczekalni znaleźć można tablicą upamiętniającą zdobycie stacji przez powstańców wielkopolskich w 1919 r.;
- ❖ okrągłą **wieżę wodną**;
- ❖ dawną **parowozownię wachlarzową**;
- ❖ wspaniały pomnik techniki kolejowej – **parowóz Ptx48-1764** wraz z dwoma wagonami stanowiący pamiątkę po zlikwidowanej w 1986 r. linii kolejowej wąsk. Krotoszyn – Pleszew (ukończonej w 1900 r.).

Oprócz kolei warto zobaczyć również ciekawe i urokliwe miasto:

W swej blisko 600-letniej historii Krotoszyn był wielokrotnie nękany przez rozmaite wojny, pożary, czy inne katastrofy, a mimo to systematycznie się rozwijał, dając pomyślność swoim mieszkańcom. Ci zaś, na przestrzeni wieków, stworzyli szereg intrygujących architektonicznie budowli, które z dumą możemy dziś podziwiać. Należą do nich:

- ❖ Neorenesansowy **ratusz** z 1689 r. wraz ze smukłą, barokową wieżą, przebudowany w l. 1898–1899;
- ❖ Późnorenesansowy **kościół Farny** św. Jana Chrzciciela powstały w l. 1592–1597;
- ❖ Drewniany **kościół** św. Fabiana i Sebastiana z 1572 r.;
- ❖ drewniany **kościół** św. Marii Magdaleny z 1755 r.;

- ❖ barokowy **kościół** św. Piotra i Pawła z lat 1767 – 1774 oraz **budynek poklasztorny** z ok. 1733 r. (gdzie na piętrze znaleźć można wiele wspaniałych eksponatów zgromadzonych w niezwykle ciekawym **Muzeum Regionalnym**);
- ❖ barokowy **pałac Galeckich** z lat 1692-1700, wraz z otaczającym, urokliwym parkiem krajobrazowym z pierwszej połowy XIX wieku;
- ❖ klasycystyczny **kościół** św. Andrzeja Boboli z lat 1788 – 1790;
- ❖ najstarszy zachowany dom w Krotoszynie (2 poł. XVIII w.), tzw. „**Krotoszanka**”.

Z pewnością wiele innych zabytkowych obiektów w mieście (jak np. **poczta, dawny browar, sąd**) godnych jest zobaczenia, zatem nie warto zwlekać – Krotoszyn czeka!

P.S. A gdy już wszystkie wspaniałe atrakcje tego szacownego grodu zostaną w pamięci uwiecznione, nic nie stanie na przeszkodzie, aby odwiedzić pozostałe miasta i wsie malowniczo położone na krotoszyńskiej ziemi. Zatem:

- ❖ **Zduny** – to swoisty ewenement – trzy dawne miasta splecione w jedno, będące dziś urbanistyczną perełką na mapie Polski;
- ❖ **Sulmierzyce** – tam do dziś stoi przecież jedyny w swoim rodzaju drewniany ratusz!
- ❖ **Kobylin** – przywita nas tu „*Mikołaj*”, urokliwy wiatrak typu koźlak;
- ❖ **Koźmin Wlkp.** – to jedno z najstarszych miast Wielkopolski, zachował się tu m.in. zamek oraz.... wiatrak;
- ❖ **Rozdrażew** – przez tą miejscowość przejeżdżała popularna ciuchcia z legendarnej linii Krotoszyn – Pleszew...

Ale czy oprócz kolei warto zobaczyć jeszcze wspaniałe krotoszyńskie lasy? Oczywiście! Na turystów czeka tu moc przyrodniczych atrakcji skupionych aż w pięciu rezerwach!

Zatem warto poznać powiat krotoszyński, piękną krainę pełną nie odkrytych jeszcze miejsc...

Grzegorz Śnieciński

Kalendarium krotoszyńskiego węzła kolejowego

- 1875** - Uruchomienie linii kolejowej **Oleśnica – Krotoszyn – Gniezno**;
- 1888** - Uruchomienie linii kolejowej **Leszno (Kąkolewo) – Krotoszyn – Ostrów**, rozbudowa stacji;
- 1900** - Uruchomienie linii kolejowej wąskotorowej **Krotoszyn – Pleszew**, powstanie **Krotoszyńsko – Pleszewskiej Kolei Powiatowej**;
- 1905** - Przebudowa stacji Krotoszyn;
- 1908** - Powstanie komitetu budowy linii kolejowej wąskotorowej Krotoszyn – Sulmierzyce – Odolanów – Mikstat – Grabów. Przedsięwzięcie nie zostało nigdy zrealizowane;
- 1912** - Położenie drugiego toru na linii Krotoszyn – Ostrów;
- 1919** - Zdobyć stacji przez powstańców wielkopolskich, wspieranych przez pociąg pancerny „*Poznańczyk*”;
- 1932** - Zmiana nazwy kolei Krotoszyn – Pleszew na **Krotoszyńska Kolej Powiatowa**;
- 1939** - Zniszczenia na stacji w wyniku niemieckiego ostrzału oraz działań wycofującego się wojska polskiego, sformowanie pociągu ewakuacyjnego (zbombardowanego pod Kołem);
- 1943** - Budowa obwodnicy kolejowej Krotoszyna (odcinek **Durzyn – Osusz**);
- 1945** - Obrona stacji przed wycofującymi się wojskami hitlerowskimi;
- 1946** - Wniosek wsi Chwaliszew dotyczący budowy linii kolejowej wąskotorowej Krotoszyn – Sulmierzyce. Wstępne pomiary wytyczające szlak, brak dalszej realizacji;
- 1949** - Przejęcie przez PKP kolei Krotoszyn – Pleszew. Utworzenie **Krotoszyńskiej Kolei Dojazdowej**;
- 1968** - Powstanie punktu napraw wagonów towarowych;
- 1970** - Przebudowa dworca w Krotoszynie, rozbudowa zaplecza technicznego wagonowni Krotoszyn;
- 1984** - Rozpoczęcie modernizacji dawnej parowozowni wachlarzowej, dalsza rozbudowa wagonowni i zaplecza techniczno-socjalnego stacji;
- 1986** - Elektryfikacja linii kolejowej Grabowo Wlk. – Krotoszyn, **pierwszy pociąg elektryczny** na stacji, zamknięcie linii Krotoszyn Wąsk. – Pleszew;
- 1987** - Elektryfikacja linii kolejowej Krotoszyn – Ostrów Wlkp. oraz Krotoszyn – Jarocin;
- 1988** - Ustawienie przed dworcem zabytkowego parowozu z dwoma wagonami, najlepszy okres w historii krotoszyńskiego węzła pod względem ilości połączeń;
- 1997** - Utworzenie długo oczekiwanego, bezpośredniego połączenia Krotoszyna z Poznaniem, zamontowanie nowoczesnych semaforów świetlnych;
- 2003** - Likwidacja połączeń pociągów pospiesznych przez Krotoszyn; degradacja infrastruktury stacji, rozbiora dwóch budynków magazynowych;
- 2004** - Zawieszenie przewozów na linii Krotoszyn – Oleśnica;
- 2005** - Wznowienie przewozów do Oleśnicy i Wrocławia;
- 2007** - Remont nastawni dysponującej;
- 2011** - Likwidacja Sekcji Napraw Rewizyjnych Wagonów Towarowych w Krotoszynie;

Tak było rok temu

„W sobotę, 11 czerwca 2011 r. o godzinie 14:21 na peron przy dworcu w Krotoszynie przybędzie specjalny pociąg turystyczny o nazwie „Ziemianin”. Siedem wagonów, w których znajdzie się miejsce dla pół tysiąca pasażerów ciągnąć ma jedna z najbardziej zasłużonych w historii polskiej kolei lokomotyw - parowóz Ol 49.” – donosił rok temu miejski portal internetowy.

Trasa pociągu „Ziemianin” wiodła z Poznania Gł. przez Jarocin, Krotoszyn, Krobię, Leszno z powrotem do Poznania. Jako pierwsi w powiecie krotoszyńskim powitali go mieszkańcy **Koźmina Wlkp.** Na stacji prezentowała się grupa taneczna w pięknych strojach ludowych. Największą niespodziankę sprawiła holenderska orkiestra dęta „**De Blaaskaffers**”, która przybyła do grodu nad Orlą na „*Dni Koźmina Wielkopolskiego*”. Muzycy przeszli najpierw wzdłuż całego składu, witając się niejako z całym pociągiem. Ku zaskoczeniu wielu osób wsiedli do niego i udali się w krótką, ale jakże fantastyczną podróż do Krotoszyna. Wnętrza „Ziemianina” błyskawicznie wypełniły się dźwiękami tej niecodziennej orkiestry. Rozpoczęła się zabawa na całego. Grając i jednocześnie żywiołowo tańcząc, Holendrzy przeszli przez wszystkie wagony stwarzając przy tym niesamowitą atmosferę.

Pociąg przybył wkrótce do **Krotoszyna**, który już od wielu dni żył tym wydarzeniem. Z Rynku wyruszył specjalny pochód z krotoszyńską orkiestrą dętą na czele. Na placu przed dworcem przygotowano specjalną imprezę z okazji przyjazdu „Ziemianina”. Ustawione zostały stoiska Starostwa Powiatowego, TMiBZK, Urzędu Miejskiego, Muzeum Regionalnego oraz Lokalnej Grupy Działania „*Okno Pld. Wlkp.*”. Na podróżnych czekało natomiast stoisko Gminnej Spółdzielni, która przygotowała darmowy poczęstunek w postaci ciasta i napojów.



Dostojnie, wolno, we wspianiałych kłębach pary „Ziemianin” wjechał na stację w **Krotoszynie**. Dawno nie oglądany widok ściągnął na peron tłumy mieszkańców. Ubrani w stylowe stroje członkowie Bractwa Kurkowego wraz z orkiestrą dętą i zespołem ludowym „*Krotoszanie*” powitali pasażerów pociągu. Podczas ponad godzinnego postoju mogli oni zwiedzić dworzec, a także stojący przed nim (w roli pomnika) parowóz **Ptx 48** wraz z dwoma wagonami, który kursował niegdyś na zlikwidowanej już wąskotorowej trasie z Krotoszyna do Pleszewa. Zabytek cieszył się sporym zainteresowaniem turystów, a zwłaszcza dzieci. O jego historii (jak i całego węzła krotoszyńskiego) opowiadali członkowie TMiBZK. Zainteresowani mogli wysłuchać opowieści o bohaterskim zdobywaniu dworca w 1919 r., czy równie ciekawym ukrywaniu przed hitlerowcami pamiątkowej tablicy znajdującej się w jego poczekalni. Oprócz tego można było usłyszeć poruszającą i dramatyczną historię zbombardowania w Kole w dniu 2 września 1939 r. pociągu ewakuacyjnego wiozącego m.in. rodziny urzędników i kolejarzy z Krotoszyna i okolic. Przy pamiątkowym głazie opowiadał o tym uczestnik tamtych wydarzeń.

To, co jednak najbardziej utkwiło w pamięci pasażerów i krotoszyńian, to niesamowite show, którego autorami byli niezmordowani Holendrzy i ich roztańczona, szalona orkiestra. Dali popis wspianiałej, spontanicznej zabawy zarówno na peronie, jak i tuż obok budynku dworca. Widzowie przecierali oczy ze zdumienia widząc grających na leżących muzyków. Porywające rytmy i nastrój żywiołowości wprowadziły wszystkich w doskonały humor. Wkrótce do Holendrów dołączyła również nasza orkiestra, a po nich, ubrane w piękne ludowe stroje, panie z zespołu „*Krotoszanie*”. Wspólnie odtanńczyli polsko-holenderskiego poloneza, czym jeszcze bardziej zachwycili publiczność. To były wspianiałe i wręcz magiczne chwile, tym bardziej cenne, że prawie w całości improwizowane.



Tymczasem na peronie sporą atrakcją było „wodowanie” parowozu przez jednostkę straży pożarnej. Taki pokaz szczególnie podobał się dzieciom, które mogły zajrzeć także do wnętrza parowozu. Również dla wielu starszych, wizyta parowej lokomotywy była nie lada przeżyciem. Odżyły dawne wspomnienia z czasów, gdy era pary była czymś zupełnie normalnym.

Opuszczając gościnny Krotoszyn, „Ziemianin” udał się w dalszą drogę, wioząc setki zadowolonych pasażerów (w tym i krotoszyńian udających się do Krobi na „*Rodzinny Piknik Dworcowy*”). Wszyscy zgodnie twierdzili, że za rok pociąg znowu musi wyruszyć na **TAKĄ** trasę.

Grzegorz Śnieciński

Z KART HISTORII

„Poznańczyk” – pociąg, który przeszedł do historii Krotoszyna

Polski pociąg pancerny „Poznańczyk” zapisał w dziejach Krotoszyna swą chlubną kartę. Pierwszy oznaczony nr 11 brał udział w Powstaniu Wielkopolskim, podczas którego 1 stycznia 1919 r. uczestniczył w wyzwaniu miasta. Dwadzieścia lat później, we wrześniu 1939 r., „Poznańczyk” o nr 12 odpierał niemiecki atak na Krotoszyn.

Poniżej przedstawiamy pierwszy z walecznych epizodów pociągu. Tekst zaczerpnięty został z książki *"Powstanie Wielkopolskie 1918-1919 w powiecie krotoszyńskim, koźmińskim i w Sulmierzycach"* - opracowanie podsumowujące obchody 90 - lecia Powstania Wielkopolskiego w obecnym powiecie krotoszyńskim 2008-2009. Praca zbiorowa pod redakcją: Edwarda Jokiela, Antoniego A. Korsaka, Michała Pietrowskiego, s. 67-73:

(...) w akcji wyzwolenia Krotoszyna wzięli udział powstańcy pleszewscy i pociąg pancerny pod dowództwem por. Jana Szlagowskiego.

(...) Był to pierwszy zbudowany w Warszawie w grudniu 1918 r. „improwowany pociąg pancerny”. Otrzymał nr 11 i nazwę „Poznańczyk” i 31 grudnia został skierowany do Szczypiorna w celu wsparcia powstania wielkopolskiego - był bez załogi i należytego wyposażenia. Składał się z opancerzonej lokomotywy, kilku przerobionych i zabezpieczonych wagonów towarowych i odkrytych platform z workami piasku (ponieważ brakowało stalowych blach, „opancerzono” je przez dobudowanie drugiej ściany drewnianej i zasypanie powstałej przestrzeni warstwą piasku).

Na pierwszej platformie znajdowało się włoskie działo (z austriackiego demobilu). W Szczypiornie wykończono zabezpieczenie wagonów, przygotowano załogę i pluton ckm ppor. Stefana Prawowskiego z Batalionu Pogranicznego.



Fot. Radomil Binek



"Mundur i Bron" nr 8 - <http://www.wolf.pl>

z Ostrowa.

(...) taki improwowany pociąg pancerny w ówczesnych warunkach był dość groźny, nawet jeśli nie ze względu na siłę rażenia, to ze względu na możliwość szybkiego przemieszczania się oraz ogólne wrażenie.

Wracając do akcji prowadzącej do wyzwolenia naszego miasta - pociąg pancerny nr 11 „Poznańczyk” czekał na rozkaz w Ostrowie od północy 1 stycznia 1919 r. Po godz. 15.00 wyruszył do Krotoszyna, a w dwóch doczepionych wagonach osobowych przewoził ok. 50-80 ludzi kompanii pleszewskiej sierż. Kozłowicza i kilkunastu ochotników

W tym czasie był już w Krotoszynie w siedzibie Rady Ludowej komendant Jarocina Ostroróg-Gorzeński z czterema podkomendnymi. Jej przywódcy argumentowali, że nie chcą zajęcia Krotoszyna przez powstańców, ponieważ, nie mając dostatecznych sił wojskowych, obawiają się odwetu ze strony Milicza, gdzie stoją większe oddziały niemieckie.

Gdy podczas tych pertraktacji przyszła wiadomość z dworca kolejowego, że Niemcy ładują broń, komendant Jarocina wysłał tam swoich dwóch podoficerów: adiutanta Stefana Malinowskiego i sierż. Stanisława Błażejewskiego. Rozbroili oni tam ok. 25-30 żołnierzy, który przygotowywali właśnie stanowisko karabinu maszynowego. W tym czasie, ok. 18.00 pociąg pancerny przybywa pod Krotoszyn, jego dowódca por. Szlagowski na czele grupy powstańców zajmuje dworzec krotoszyński, oczyszczony już chwilę wcześniej przez powstańców jarocińskich. Opór stawiali tylko urzędnicy kolejowi, z których jeden zginął, drugi został ranny. Dopiero wtedy wjechał na dworzec pociąg pancerny.

Miejscowi żołnierze Polacy, na wieść o zdobyciu dworca, zgłaszają się tam i otrzymują karabiny ze zdobyczego na stacji wagonu.

Sierż. Kozłowicz ze swoimi ludźmi zajął pocztę i posterunek przy gazowni. Inna grupa sierż. Bolesława Pyki, wsparta ochotnikami krotoszyńskimi, zajęła koszary przydworcowe (Nachodkaserne, późniejsze Hallera)

ok. godz. 19.00, skąd Niemcy uciekli. W krótkim czasie, pod osłoną ciemności, miasto oprócz koszar w południowej części miasta (Steinmetzkaserne, późniejsze Kościuszki) zostało opanowane przez powstańców i miejscowych Polaków. W tym czasie toczyły się w koszarach Steinmetza wielogodzinne rokowania między stroną niemiecką, a polską reprezentowaną przez dr. Bolewskiego, ppor. Ostroróg-Gorzeńskiego -komendanta Jarocina, sierż. Maksymiliana Błażejewskiego - członka R-Ż z Jarocina. W końcowym etapie pertraktacji uczestniczył por. Szlagowski komendant pociągu pancernego, występujący w charakterze dowódcy wyprawy na Krotoszyn. Niemcy przeciągali rozmowy, spodziewając się prawdopodobnie odsieczy z Milicza.

(...) Uzgodniony tekst kapitulacji sporządzony w języku niemieckim podpisano 1 stycznia 1919 r. o godzinie 7.50 wieczorem. Ze strony niemieckiej podpisy złożyli kpt. Grosser komendant batalionu zapasowego Steinmetz, W. Fritsch członek Rady Żołnierskiej balionu zapasowego 37 pułku oraz wymienieni wcześniej Polacy. Ustalono, że batalion opuści miasto honorowo, z bronią do 3 stycznia do godz. 5.00 po południu.

(...) Zgodnie z układem kapitulacyjnym pozostała część batalionu zapasowego 37 pułku w liczbie 338 ludzi z orkiestrą, bronią udała się na dworzec kolejowy, skąd pociągiem z polską eskortą miała udać się do Cieszkowa (wówczas Freyhanu) przez Zduny, tam mieli wysiąść z pociągu, ale jednak w nadgranicznych Zdunach, polska eskorta zmuszona była wyskakiwać w biegu z jadącego pociągu. Według dr. Bolewskiego, incydent ten był następstwem próby zatrzymania transportu w Zdunach przez powstańców jarocińskich, chcących odebrać im broń.

(...) Krotoszyn był wolny po blisko 125 – letniej pruskiej niewoli dzięki inicjatywie dowództwa Batalionu Pogranicznego ze Szczypiorna, wsparciu pociągu pancernego nr 11 „Poznańczyk” przysłanego przez Sztab Generalny WP, współdziałaniu powstańców z Pleszewa, Jarocina, ochotników z Ostrowa i, oczywiście, żywiołowemu wsparciu przez społeczeństwo Krotoszyna. Wyzwolenie miasta dokonało się bez walki z wojskiem niemieckim, zginął tylko urzędnik kolejowy, a drugi został ranny. (...)

„Myśleliśmy, że to lecą nasi...”




Najtragiczniejszym epizodem w dziejach krotoszyńskiej kolei jest dramatyczna historia pociągu ewakuacyjnego sformowanego na stacji w dniu 1 września 1939 r. Pociąg miał wywieźć rodziny urzędników i kolejarzy z Krotoszyna i okolic w głąb ogarniętego wojną kraju. Niestety 2 września został on zbombardowany w Kole przez niemieckie lotnictwo, w wyniku czego śmierć poniosło ok. 250 osób. Poniżej przedstawiamy relację świadka tamtych wydarzeń, pani **Zbigniewy Tymofijczyk (z d. Zelba)**, mieszkanki naszego miasta:

Ojciec był urzędnikiem sądowym. Na zebraniu w dniu 31 sierpnia 1939 r. wszyscy pracownicy dostali trzymiesięczną odprawę i nakaz wyjazdu w dniu następnym specjalnie przygotowanym pociągiem. Matka pani Zbigniewy nie chciała wyjeżdżać z domu i dopiero wtedy, gdy pierwszy pocisk trafił w gmach sądu, rodzina zdecydowała się skorzystać z możliwości wyjazdu. Na stacji kolejowej, na której panował duży chaos, pojawili się stosunkowo późno. Zostały dla nich już tylko odkryte wagony tzw. lory, z przodu pociągu były natomiast normalne wagony osobowe. Pociąg był długi, ciągnięty przez 2 lokomotywy parowe. Przeznaczeniem transportu było miasto Narol pod Lwowem.

Po odejście z Krotoszyna pociąg zatrzymał się we Wrześni, gdzie pasażerowie spędzili noc. Następnego dnia kolejnym przystankiem była stacja Koło, gdzie należało przepuścić transport polskiego wojska. Pojawienie się żołnierzy wzbudziło wielki entuzjazm u pasażerów z Krotoszyna, słów otuchy i wspólnego dodawania sobie odwagi nie było końca. Wkrótce po odejście naszego wojska nadleciały samoloty. I znów była radość, że „nasi lecą”. Okazało się to jednak nieprawdą, a nadlatujące samoloty zrzuciły bomby na stojący pociąg z ludnością cywilną. Większość pocisków trafiła w pierwsze wagony składu. Pan Zelba poszedł zorientować się w sytuacji i wrócił wstrząśnięty tym, co zobaczył. Natychmiast polecił rodzinie uciekać z zagrożonego miejsca. Pani Zbigniewa z mamą ukryły się w okolicznych krzakach. Być może to uratowało im życie, ponieważ wrogie samoloty wkrótce wróciły i pasażerowie pociągu dostali się pod ostrzał karabinów maszynowych. Była to prawdziwa rzeź. Ci, co przeżyli, zostali w Kole, aby pochować swoich bliskich. Niektórzy, w tym państwo Zelba pojechali wieczorem dalej. Dotarli do Warszawy, gdzie również przeżyli naloty niemieckich bombowców. Kolejnym przystankiem w wojennej tułaczce była wioska pod Żółkwią - Turynka. Po 17 września 1939 r., gdy sytuacja na wschodzie stawała się coraz bardziej niebezpieczna, rodzina zdecydowała się wracać do rodzinnej miejscowości. Po wielu trudach, w październikowy wieczór wrócili pociągiem do Krotoszyna, gdzie zastali dworzec obwieszony flagami ze swastykami i godzinę policyjną. Po spędzeniu nocy na dworcu rano udali się do swego domu.

Opracowała na podstawie ustnej relacji Izabela Śniecińska

Krotoszyński Kurier Kolejowy – pismo ukazujące się z okazji przyjazdu do Krotoszyna pociągu turystycznego „Ziemianin”.

 **Wydawca:** Starostwo Powiatowe w Krotoszynie.  **Redakcja:** Grzegorz Śnieciński, Elżbieta Poczta.  Wszelkie uwagi i sugestie dotyczące samego pisma, pociągu i imprezy prosimy kierować na e-mail: k.kurier.k@o2.pl. © G. Śnieciński, Krotoszyn, czerwiec 2012'